№. 91. w Piątek dnia 19. Kwietnia 1850.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński.

Berlin, d. 16. Kwietnia. — Król JMość udał się do Potsdamu ostatnim pociągiem na kolei berlinsko-potsdamskiéj i odbył pieszo przegląd 1 pułku gwardyi. Następnie konno przejrzał dwa szwadrony gardykorów, a z tamtąd udał się na radę cywilną. Na obiad byli zaproszeni oficerowie od sztabu całego 1 pułku gwardyi i wszyscy oficerowie 1 batalionu. — Według artykułu 188 konstytucyi z 31. Stycznia, mają wszyscy urzędnicy państwa składać przysięgę królowi na wierność i na konstytucyą. Ministerstwo na mocy tego, taką przepisało przysięgę dla cywilnych urzędników: Ja N. N. przysięgam Bogu wszechmocnemu i wszystko wiedzącemu, ża będąc mianowany . . . pozostanę poddanym, wiernym i posłusznym królowi J. Mci pruskiemu, najmiłościwszemu mojemu panu i dopełniać będę wszystkich obowiązków włożonych na mnie z urzędu według najlepszéj mojéj wiedzy i sumnienia, tudzież przestrzegać będę sumiennie konstytucyi, tak mi Boże dopomóż i t. d. — Z Wrocławia donoszą, że ten sam los ma spotkać profesorów teologii przy uniwersytecie wrocławskim, co profesorów w Münster i radzcę szkólnego księdza Bogedajna w Opolu.

ZPomorza, 14. Kwietnia. -- Od kilku już tygodni chodziła pogłoska, o przeprowadzeniu professora Kinkel do jednéj z twierdz. Z wieścią ową opowiadano wzwiązku, że dyrektor Snuchel w Naugarcie musiał zdać rejencyi w Szczecinie raport szczegółowy względem sprawowania się więźnia. Dnia 12. przed południem przeprowadzono nieszczęśliwego poetę do woza pocztowego, w którym zajął miejsce kapitan konstablerów Patzke i dwóch innych urzędników policyjnych. Więźnia przyodziano w paletot i dano mały czarny kapelusz, wszystkie przywiezione z nim z Rasztadu rzeczy, bieliznę, ubiory i kilka książek (Horaciusza) na woz włożono, z czego domyślać się można, że więzień do Naugartu już niepowróci. Kinkel serdecznie pożegnał się z dyrektorem i stróżem więźniów Merkel, który mu wyłącznie posługiwał i jego pilnował. Czerstwość znikła z twarzy więźnia, z powodu niezdrowego powietrza w więzieniu i w skutek rozmaitych dolegliwości tak moralnych jako i fizycznych. Już zniknął wóz z widnokręgu miasta szosą ku Szczecinowi, kiedy się wieść rozeszła lotem błyskawicy po Naugarcie o wywiezieniu Kinkla. Od ostatniego doniesienia naszego trudnił się on w celi swojéj odpisywaniem wyroków dla registratury, zwyczajnego sposobu życia równego wszystkim innym więźniom co do ubioru, mieszkania i żywności w niczem niezmieniono, a dyrektor niejednę godzinę przepędził na rozmowie z więźniem, jak to dawniéj bywało. Jedyna styczność Kinkla z światem zewnętrznym było pisywanie regularne listów do żony; co tydzień pisał i odbierał jeden list, ale rozumie się korespondencya ta przechodziła przez ręce dyrektora więzienia. Wymiana ta listów wielce Kinkla zajmowała. Na Boże narodzenie przysłała mu żona małe pudełeczko z konfiturami a dyrektor był przecież tyle ludzkim, iż wręczył mu je na talerzu i z listem od małżonki jako podarunek na gwiazdkę. Przed niejakim czasem kazano Kinklowi napisać prośbę o ułaskawienie dla jednego więznia osadzonego tamże za zabójstwo. Kiedy na prośbę tę nadeszła odpowiedź pomyślna, przyprowadził dyrektor do celi Kinkla więznia ułaskawionego i oświadczył mu o nastąpionem przebaczeniu, co poecie radość sprawiło. — W Wielkanoc dostał on po drugi raz pół funta mięsa podług przepisów, a tak od uwięzienia swego tutaj w dniu 8. Października r. zeszłego aż do 12. Marca wciągu półroku tylko jeden funt mięsa otrzymał. Uwięziony znosił los swój z rezygnacią męża, który wie, co sobie sam jest winien. Kiedy niedawno przy rewizyi zakładu urzędownie został zapytanym, czy ma jakie życzenia, jaką prośbę lub jakie zażalenie, dał odpowiedź odmowną. — Nie długo po przybyciu Kinkla do Naugartu badano go o udział w wyprawie na Frejburg, i zapewne niemylimy się, jeżeli sądzimy, że przy nadchodzących rokach sądów przysięgłych nad Renem, obecność jego uważano za potrzebną. Wywiezienie z Naugartu w takiéj tajemnicy trzymano, że osoby z stanowiska swego zazwyczaj dobrze zawiadomione, o przyjeździe Kinkla do Szczecina i o jego dalszéj podróży do Berlina dopiero z gazet się dowiedziały. Postępowanie całe przeciw Kinklowi, osadzenie jego w więzieniu pomiędzy złoczyńcami wiele serc w Pomorzu na wieczne czasy odwróciły od tych, którzy byli główną przyczyną owych środków, a z celi uwięzionego poety wyszła siła, która widocznie nowych przyjaciół stronnictwu ludowemu zjednała. Wyjaśnienia całego procesu przeciw Kinklowi w gazecie Augsburgskiéj, ogłoszenie własnéj obrony jego przed sędziami w Rasztadzie przez gazetę Ostse Zeitung pozwalały opinii publicznéj wydać wyrok stanowczy o zawyrokowaniu sądu wojennego. Oby poeta ten nigdy jako więzień do prowincyi naszéj niepowrócił, oby dla licznych przyjaciół jego w Pomorzu jak najwcześniéj nadeszła chwila pożądana przyciśnięcia go do piersi jako męża wolnego.

Głogów, d. 13. Kwietnia. — Dnia 11. wieczorem spotkało nieszczęście szkutę na rzece Odrze niedaleko mostu wiozącą 1600 cetnarów żelaza przeznaczonego do Berlina. Gdyby magistrat natychmiast był rozporządził środki stósowne pomocy, byłoby można ładunek uratować. Dopiero dnia 12. wyznaczono kilkunastu robotników, którzy wynieśli 500 centnarów. W tem wywięzuje się w łonie magistratu spór o właściwość, kto ma środki ratowania rozporządzić; czy dyrygent albo senator policyi, czy senator budowniczy. Dnia 13. zwołał dyrygent kolegiom magistratu na naradę, a tymczasem statek się rozbił w kawałki, a 1000 cetnarów żelaza utonęło.

Opole, d. 11. Kwietnia. -- Gazeta Nadodrzańska pisze: dowiadujemy się właśnie w téj chwili, że tutajszy ksiądz katolicki radzca regencyjny Bogedain został w urzędowaniu zasuspendowany z powodu tego, iż niechciał złożyć przysięgi bezwarunkowéj na konstytucyą.

Swidnica, d. 11. Kwietnia. — Na ostatniem posiedzeniu zgromadzenia reprezentantów miasta ogłoszono wyroki zapadłe przeciw majorowi Gersdorf i żołnierzom 22 pułku piechoty, którzy w nocy d. 31. Lipca 1848 na rynku do gwardyi obywatelskiéj strzelali. Brzmią one na zupełne uwolnienie od winy — a mianowicie »z przyczyny braku dowodów.« System kontrrewolucyjny nieuznaje więc w 12 zastrzelonych i zabitych obywateli i kobiet, którzy na cmentarzu w Swidnicy pogrzebani leżą, i w 32 rannych żadnych dowodów. Słuchanie świadków trwało kilka tygodni a ilość świadków niezliczona — dla tego brak dowodów. — Z Kolonii pisze gazeta Dysseldorfska pod dniem 11. Kwietnia. Dotąd mamy tylko jeden klasztor zakonnic, t. j. Urszulinek; ale być może, iż niezadługo będziemy mieli drugi zakład tego rodzaju, gdyż od niejakiego czasu powzięto plan sprowadzenia Karmelitanek, i podobno już urządzają dom na ten cel w północnéj stronie miasta. Mówią, że adres tyczący się powołania jezuitów przyszedł do skutku, i odesłano już takowy do arcybiskupa; lecz nic niesłychać, jak pismo to przyjęte zostało.

Monachium, dn. 12. Kwietnia. — Jak w parlamencie frankfurtskim znaczna część członków duchowieństwa przeciw zniesieniu kary śmierci głosowała, tak i teraz tu właśnie dzienniki ultramontańskie gorliwie obstają za utrzymaniem tego w zasadzie swojéj nieusprawiedliwionego a w skutkach swoich bezkorzystnego barbarzyństwa. Zaiste smutnem to jest spostrzeżeniem! ale niezadziwiającem. Przecież wszędzie prawie widzimy, jak nauka chrześciańska, która źródłem niewyczerpanem wolności ludu i miłości bliźniego być miała, na arsenał zwichnioną została, z którego niewola i prześladowanie broń swoję wynosi; przecież prawie wszędzie widzimy większą część opowiadaczy téj sfałszowanéj nauki na żołdzie tyranii! Tutaj kara śmierci jest przedmiotem teoretycznego roztrząsania, a tymczasem w przeszły poniedziałek była ona w Straubing w niższéj Bawaryi praktycznie wykonaną. Około 15,000 ludzi zgromadziło się na to krwawe widowisko zdala i zbliska. Niezapomnieli zapewne jeszcze czytelnicy o oburzającym obrazie, jaki nam co do okropności wystawił pisarz angielski przy traceniu pary małżeńskiéj Manningów; pióro Boz Dickensa byłoby także w Straubing przedmiot obfity znalazło. Zamiast opisywania obszernego, podamy tylko rys rzeczy jednéj: obok rusztowania do tracenia wy-

stawiono budę, w któréj piwo szynkowano, i znaleźli się ludzie — nie, nie ludzie, ale stworzenia, i to w dość znacznéj liczbie, którym tryskająca krew zabitego niezepsuła ochoty do piwa.

Francya.

Paryż, dn. 13. Kwietnia. — Dziennik reakcyjny Assemblée Nationale powiada, że posłowie wielkich mocarstw europejskich, którzy dotąd głębokie zachowywali milczenie co do spraw wewnętrznych Francyi, tak stanowczo teraz występują, iż wnieść można z ich oświadczeń, że wielkie mocarstwa uważałyby powszechny pokój za narażony, a środki energiczne za nieodzowne, gdyby socyalizm odniósł zwycięstwo we Francyi, czyli innémi słowy, dopóki rrząd francuzki przy znoszeniu się i porozumiewaniu z mocarstwami północnemi niebędzie niepokojonym i zwalonym przez lud, dopóty mocarstwa stan obecny Francyi wysoko cenić będą i pozostawią w pokoju.

Od czasu wyborów 10. Marca coraz częściéj pojawiają się po różnych miastach Francyi pomiędzy załogami wojskowemi manifestacye socyalne. W Angers znów jeden batalion piechoty przechodząc z Caen do Nantes pobratał się z tamecznymi demokratami i przechodził się po ulicach i bulwarach śród okrzyków: niech żyje rzeczpospolita demokratyczna! Minister wojny przesłał rozkaz, jak powiadają, do rozwiązania tego batalionu, do oddalenia oficerów, którzy nieokazali dość sprężystości naprzeciw duchowi niekarności i do wcielenia żołnierzy do innych pułków. Polecono śledztwo tego wypadku jenerałowi Regnaut Saint Jean d'Angely, członkowi zgromadzenia narodowego. Równie jenerał Castellane, naczelny dowódzca okręgu wojskowego tamecznego wyjechał czém śpieszniéj do Angers.

Prezydent rzeczypospolitéj wracając z przeględu wojska w Wersalu miał przypadek. Jeden koń z powozowych padł i zatrzymał pojazd prezydenta. Natychmiast lud otoczył pojazd i z okrzykiem witał prezydenta: niech żyje rzeczpospolita demokratyczna! Tak dzisiaj żartują sobie z prezydenta.

Władze zamknęły trzy sale, w których odbywały się zgromadzenia wyborcze, a to z powodu mianych tam mów buntowniczych. Na innych przecie miejscach wciąż się odbywają zgromadzenia wyborcze demokratów. Wczora wieczorem odbyło się zgromadzenie podobne w salonie pani Ledru Rollin. Około 1200 osób przybyło na posiedzenie, a między niemi było wiele kobiet.

Oskarżeni o należenie do towarzystwa solidarności republikańskiéj jako związku tajnego skazani zostali jak następuje: Buvignier były reprezentant, na karę jednorocznego więzienia i zapłacenie 500 franków i na utratę praw obywatelskich na lat 5, — Hizaj na półroczne więzienie i 100 fr. i na utratę praw obywatelskich na lat dwa.

Znów wróciło do Paryża 90 ułaskawionych powstańców czerwcowych.

Były professor matematyki Libri członek akademii umiejętności, został oskarżony przed sądem o skradzenie licznych książek i manuskryptów kosztownych.

Girardin zamieścił dzisiaj bardzo ważny artykuł, świadczący, że mu nigdy niezabraknie na argumentach w rozumowaniach i tak twierdzi w sprawie spornéj czy rzeczpospolita wyższą jest nad większościami, że jest wyższą rzeczpospolita, jeżeli pod nią rozumiemy bezwzględną wolność. Wiadomo bowiem, że przeciw jego kandydaturze występowano podczas wyborów marcowych z tego powodu, iż prawu większości wyższe stanowisko przyznawał nad rzeczpospolitę.

Zgromadzenie narodowe. Posiedzenie dnia 13. Kwietnia. Przewodniczy Dupin. Dziś rozdano pomiędzy reprezentantów sprawozdanie względem wydatków na tajną policyą pod ministerstwem Ferdynanda Barrota. Z tego się pokazuje, że część funduszów przeznaczoną była na pilnowanie wychodźców w Szwajcaryi, co robią i co zamierzają. Po zalatwieniu kilku jeszcze kwestyi mniejszéj wagi, zapytuje Baune ze stronnictwa górali, czemu minister spraw wewnętrznych kazał zamknąć kilka zgromadzeń wyborczych, chociaż tam zachowano się spokojnie i w skutek wyborów 10. Marca żadne niewytoczono śledztwo sądowe. Daliśmy naukę rządowi 10. Marca. Chcemy ją powtórzyć na dniu 28. Kwietnia. Chcemy wykonywać prawo uświęcone zgromadzania się, ażeby przysposobić tę naukę. Minister spraw wewnętrznych (Baroche) bronił zawsze prawa zgromadzeń, a szczególniéj przy okoliczności, która dała powód do rewolucyi lutowéj, a jednakowoż wydał roskaz do zamknięcia kilku zgromadzeń. Proszę o objaśnienie. — Minister spraw wewnętrznych Baroche odpowiada: poprzedzający mówca wspomniał o nauce, którą rząd otrzymał na dniu 10. Marca. Dziesięć okręgów wyborczych, które miały uzupełnić członków opozycyi, wybrało członków większości, a wybór poza Paryżem, tyle ma znaczenia, co w Paryżu. (Tak, tak! z prawéj strony). Reprezentanci ludu reprezentują całą Francyą i tylko większość reprezentantów może wyrzec naganę polityki rządowéj, a nie pojedyńcza frakcya ogólnych wyborów. Co się tyczy saméj sprawy, to służy rządowi prawo zakazania zgromadzeń, które nie są w istocie wyborczemi. Chodzi o to, czyli zbłądziliśmy w zastósowaniu prawa. Protokuły komisarzy policyjnych będących na tych zgromadzeniach świadczą, jakie nadużycia tam gorszące zachodziły. Pod pozorem wyborów rozbierano tam wszystkie kwestye codzienne, kobiety i dzieci były obecnymi, a zamiast zatrudniać kwestyą wyboru reprezentanta, wybierano deputowanego do komitetu socyalistycznego, a więc wykonywano wybory wbrew konstytucyi. W okręgu 10 czyniono zarzuty sławnemu sztukmistrzowi Elex, że otrzymał order i warsztaty od rządu, a nadto, że jest właścicielem domu. Był przymuszony tłumaczyć się i jednak niezostał wybrany. Jeden kandydat przechwalał się, iż w r. 1830. wychodził na polowanie na żandarmów, a w Lutym zatknął chorągiew czerwoną na ratuszu. Ksiądz Chatel ogłaszał chrześcijaństwo za wielki błąd. Ciało zarówno powinno być zaspokojone jak dusza, tak chce Bóg natury i rozumu. W Montmartre uważano deportowanych powstańców za męczenników i t. d. Z tego powodu, jak teraz, tak i na przyszłość będzie zamykał podobne zgromadzenia niebezpieczne. Juliusz Favre zwalcza punkt prawny i konieczność tego rozporządzenia i stara się dowieść, że ono nastąpiło w skutek przesady, a może w części z prowokacyi tajnéj policyi. Orzeczenie mówcy, że dawniéj ci pochlebcy ludu przedzierzgnęli się teraz w gnębicieli, odkąd wiatr szczęścia z innéj strony zawiał, spowodowało do odpowiedzi ministra spraw wewnętrznych i tłumaczył się z zarzutu mu uczynionego, iż w Marcu r. 1848. sam był wiceprezesem jednego klubu. Rozprawy nad tym przedmiotem pozostały bez skutku i zgromadzenie o godzinie $6\frac{1}{4}$ odroczono.

P. Cypryan Robert, w ostatnim numerze la Pologne, objawił przekonanie, że wojna europejska jest nieuchronna i bliska. L'Ordre zbija to twierdzenie, mówiąc, że Europa stoi, podobnie jak Francya, w równowadze chorobliwéj, wyklutéj z niepewności dusz, z obawy nadużyć, z nieudolności stronnictw, z ogromu trudności, i z niedostateczności ludzi. Dzisiejszy l'Univers ogłasza obszerny artykuł w odpowiedzi na pracę dyplomaty rosyjskiego, ogłoszoną w Revue des deux Mondes, w któréj kościół rzymski uważany był jako przyszły annex kościoła petersburgskiego. Dziennik utrzymuje, że dyplomata rosyjski wychodzi ze szkoły religijnéj moskiewskiéj, którą nazywa Pureizmem rosyjskim. Jako pureizm angielski, tak pureizm rosyjski, stara się wyprowadzić duchwieństwo z drogi świeckiéj na drogę religijną. Petersburg uważa duchowieństwo za narzędzie polityczne, a szkoła moskiewska chce, aby było narzędziem duchowém. Szkoła moskiewska, mająca licznych zwolenników, ma reprezentować w polityce wewnętrznéj dążenie historyczno-narodowe, przeciwne dążeniu utilitaro-cudzoziemskiemu, jakie zaszczepił Piotr wielki, a jakie utrzymuje się ciągle w Petersburgu. W polityce zewnętrznéj reprezentuje dążenie panslawistyczne, przewagę Sławiańszczyzny nad całą Europą, a schyzmy nad katolicyzmem. L'Univers obiecał poświęcić jeszcze drugi artykuł pureizmeowi moskiewskiemu.

Donieśliśmy, że Emil Girardin z pewną goryczą cofnął kandydaturę swoją, ustępując kandydatowi Dupont de l'Eure, którego Voix du peuple proponowała. Tenże dziennik tak na to odpowiada: »Przyznajemy, że pan Girardin wiele uczynił dla demokracyi, atoli daleko więcéj jeszcze dla niéj uczynić będzie musiał, bo demokracya jest to ciągłe poświęcenie się. Kto za nią walczy, wystawia się na wszelkiego rodzaju prześladowania bez nadziei korzyści, a często bez wdzięczności nawet. Oto żywot, oto rola, oto nagroda męża rewolucyi. Z rewolucyą nie można się układać na zasadach wzajemnych korzyści.

»I my opłacamy drogo sprawę demokracyi, opłacamy mu mieniem i wolnością naszą, poświęcamy jéj nadzieje, widoki, korzyści rzeczywiste, nawet osoby nasze, samego tylko nie poświęcamy przekonania. Z miłości do wolności bronimy jéj na drodze demokracyi, z miłości do niéj służymy rewolucyi bez wynadgrodzenia. Obstajemy za postępem dla postępu, chcemy, aby ludzkość postępowała naprzód, nie wstecz, ale nadgrody za to nie spodziewamy się innéj nad przekonanie, że dobréj sprawy bronimy, i nad słodką nadzieję, że ta sprawa zatryumfuje kiedyś.«

Kluby elektoralne rozpoczęły się. Socyaliści występują z mowami i propagandą zasad swoich. Na jednym z nich był uczyniony wniosek wydalenia kobiet z sali obrad politycznych; wystąpił w ich obronie wyrobnik od kolei żelaznéj, cały zczerniony od pracy. »Prosto od pracy przychodzę, i nie myślałem mówić z trybuny, ale gdy nikt kobiet nie broni, ja występuję w ich obronie. Panowie! to są żony, siostry i córki nasze; to są istoty najdroższe nam po ojczyznie, równie nam drogie, jak rzplta, za cóż mamy je wyłączać z obrad naszych. Jeżeli my republikanie, one są republikanki.« Hurra rozgłośne okryło tę mowę, i kobiety zostały.

(Dokończenie mowy Wiktora Hugo.)

»Rozważyliścież panowie, co się stanie z onym więzieniem politycznym, którego chcecie osadzić w cytadeli na Markizach? Ja wam powiedziałem, żeście go oddali trzem katom: klimatowi, wygnaniu i więzieniu. Zapomniałem o czwartym, będzie nim dyrektor tego instytutu karnego. Przypominacież sobie Jeanneta, kata ze Sinnamari? Jeżeli się znajdzie człowiek, który w obliczu świata ucywilizowanego ohydny urząd nadzorcy cytadeli Markizów, urząd grabarza umierających i dozórcy mogił przyjmie, jakiż to będzie los tych ofiar bez obrony, które się dostaną w ręce takiego kata bez odpowiedzialności? Gdzie jest św. Helena, tam się znajdzie Hudson Lowe pastwił się nad Napolenem, czegoż sobie nie pozwoli nad osobami bez tego majestatu?

»I w krajowych więzieniach dzieją się nadużycia, ale przynajmniéj skarga więzienia dójdzie do rządu i do ludu. Ujmują się pisma, zgroma-

dzenie się oburza. Ale z waszéj cytadeli na Markizach, żaden głos ludzki doslyszanym nie będzie, zagłuszy go łoskot bałwanów oceanu (sensacya). Milczenie śmierci rozlegać się będzie na tych odludnych okolicach, nie będzie komu się uskarzyć. Raz poraz tylko dochodzić was będzie smutna orędą przez morze, że ten i ów skazaniec umarł. A że w téj ostatniéj chwili nikt nie myśli o skazańcu, ale o człowieka powiedzą: oto pomarł ów publicysta sławny, pomarł historyk i pisarz znakomity, pomarł mówca złotousty. Wy nadstawicie ucha tym wieściom. Policzycie miesiące, które tam przeżył!

»Azatém widzicie, że to kara śmierci z rozpaczy, śmierci gorszéj od gilotyny, bo bez ostatniego pojrzenia w niebo ojczyste! (wzruszenie).

»Ale wy tego nie będziecie chcieli. Wy odrzucicie to prawo, wy nie wykradziecie Francyi téj wielkiéj zasady, którą lud podał szczodrobliwą dłonią, spodziewając się, że ją dopełnicie, a nie obalicie. Wy nie spotwarzycie tego, co czyni zaszczyt rewolucyi lutowéj; wy nie zadacie kłamstwa głosowi wzniosłemu, który był więcéj niżeli głosem ludu, bo był głosem ludzkości, z głębi sumienia wydobytym.

»Wiem o tém panowie, że ile razy my ludzie używamy tego wyrazu sumienie, tylekroć politycy nasi się uśmiechną i mówią nam, że trzeba się rządzić nie sumieniem, ale rozumem stanu. A jeżeli trwamy w uporze, powiedzą nam, że się nie znamy na polityce, nazywają nas poetami, używając tego wyrazu w krzywdzącém znaczeniu.

»Wmawiają w nas, że jeżeli nam sumienie mówi o postępie, o zlagodzeniu praw i obyczajów, o zasadach rewolucyi, o miłości ludu, o poświęceniu się za wolność, o uniesieniu dla wielkości narodowéj, że to wszystko jest urojeniem i złudzeniem.

»Cóż to więc jest ten rozum stanu. Otwieram księgi dziejów i znajduję, że ten rozum prowadził zawsze do wszystkich podłości, do bezprawia i ohydy, do okrucieństwa i tchórzostwa; że się do niego odwoływał Marat i Ludwik XI., że rozum stanu wywołał dzień 2. Września i noc św. Bartłomieja; że zostawił krwawe ślady w Cevennach i w Sinnamari. On to oprowadzał gilotyny Robespiera i szubienice Haynaua.

»Ale serce mi pęka na te wspomnienia! Nie chcę wiedzieć ani o polityce, ani o gilotynie, ani o Maracie, ani o Haynauach, ani o waszém prawie deportacyi. A jeżeli szukać mi trzeba będzie natchnienia i rady, będę należał do tych, co się na chwilę nie wachają w wyborze między dziewicą, którą nazywamy sumieniem, a wszetecznicą, którą nazywacie rozumem stanu (oklaski bez końca).

»Panowie, gdyby to prawo przeszło, czego Boże uchowaj, byłby to widok nader smutny. Wśród pokoju zniszczylibyście to dzieło piękne i wzniosłe, które wśród burzy lud z wyższego natchnienia zaimprowizował. Wśród senatu pokazałyby się namiętności sprzeczne z mądrością, którą pokazały tłumy na bruku (brawo! na lewéj). Ludzie stanu pokazaliby się mściwymi i zapalczywymi, kiedy ludzie z ludu pokazali się rozsądnymi i sprawiedliwymi (szemranie). Tak jest pannowie, lud się pokazał rozsądnym i sprawiedliwym w dniach lutowych. Proklamując zniesienie kary śmierci zamykał wrota rewolucyi; wy je otwieracie, uchwalając deportacyą (oklaski na lewéj).

»Powiadacie, że uchwalacie to prawo na przyszłość. Zajrzyjmy w oczy téj przyszłości. Wy panowie z większości jesteście dziś zwycięzcami. Ale macież pewność, że nimi zostaniecie na przyszłość? (szemranie na prawéj).

»Nie zapominajcie o tém: miecz karności politycznéj nie spoczywa w ręku sprawiedliwości, ale w ręku losu. Przenosi się od zwyciężonego do zwycięzcy. Jest to sprzęt rewolucyjny, który dostaje się w posiadłość każdemu szczęśliwemu zamachowi, każdemu rokoszowi tryumfującemu, i ma to fatalnego, że każde stronnictwo z kolei go dzierży i z kolei czuje zawieszonym nad głowami swojemi (sensacya).

»Źle czynicie panowie, że będąc stronnictwem zwycięztwa, uchwalacie prawa zemsty naprzeciw stronnictwu pokonanemu (nie! nie! na prawéj). Ja nie wiedząc jaka mnie przyszłość czeka w téj epoce niepokoju, boleję z głębi serca nad ofiarami rewolucyi naszéj, i chciałbym zniszczyć zamachy mściwe, których następstwa są nie obrachowane.

»Może nie wierzycie, że w waszéj własnéj występuję obronie, występując przeciw wam. Albowiem może na siebie samych uchwalacie to prawo (szemranie). Szemranie? — Możecie mi zaprzeczyć przyszłości, ale nie możecie oczu zamknąć na przeszłość. A więc pojrzyjcie po za siebie. Przypuśćcie, że te dwie rewolucye, które zaszły w ciągu ostatnich 20 lat, byłyby pokonane przez rojalizm. Przypuśćcie, żeby prawo wasze deportacyi istniało owedy, i Karól X. zastósował je na Thiersa, a Ludwik Filip na Odillona Barrota? (oklaski. Odillon B. »protestuję, abym zdradzał monarchią, jam jéj bronił ostatni!«)

»Pan O. B. się myli, abym mu zdradę zarzucał. Ja nie mówię o sprawiedliwości sprawiedliwéj, ale o sprawiedliwości niesprawiedliwéj, to jest politycznéj, sprawiedliwości partyi, która sprawiedliwych przeciwnego stronnictwa karze (szemranie). — Szemranie jeszcze. Otóż stawiam wam dowody z historyi. Ze wszystkich mężów, którzy od 60 lat stali na czele rządu lub opinii nie ma ani jednego, mówię ani jednego, któryby po tryumfie nie doznał upadku. Wszyscy upadli, począwszy od więźnia w Ołomuńcu, którym był Lafayette, aż do deportowanego na St. Helenie, który był Napoleon.

»Któż to wstąpił na tron Francyi 1814. roku? Wygnaniec z Hartwell. Kto go objął 1830. r.? Proskrybowany z Reichenau, a dziś banita z Clarimont. Kto nami rządzi w téj chwili? Więzień z fortecy Ham (sensacya). Róbcież teraz prawa proskrypcyi! (brawo na lewéj).

»Przyszłość to budynek tajemniczy, który budujemy w ciemności i w którym potém wszyscy mieszkać będziemy. On się kiedyś nad nami wszystkimi zamknie. A jeżeli tak jest, natenczas budujmyż go tak, aby nam w nim wszystkim było dobrze, budujmy go w miłości, a nie w złości naszéj. Budujmy go jasnym, a nie ciemnym, zróbmy z niego pałac, a nie więzienie.

»Prawo to jest złe, barbarzyńskie, niesłuszne. — A więc odrzućcie je. Pamiętajcie, że kiedy człowiek kładzie w prawo niesprawiedliwość, Bóg w nie kładzie sprawiedliwość, i uderza niem tych, co je robili.

»Wierzcie mi panowie, że mówię do was z głębokiego żalu i przekonania. Źle używamy czasu naszego, obradując nad prawami takiemi. Po co sadzimy się na ich surowość, po co kopiemy przepaść nędzy i cierpień nieprzyjaciołom naszym, w którą sami wpaść możemy?

»Nie mamyż to nad czém inném radzić? Oto robotnicy wołają pracy, dzieci wołają schronienia, lud żąda chleba, Francya żąda sławy (śmiech na prawéj). Mamy wydobyć nową społeczność z wnętrzności staréj społeczności, a ja należę do tych, coby chcieli i dzieci i matkę uratować.

»Nie mamy czasu do nienawiści. Nienawiść spożywa siły, a spożywa je w najszkodliwszy sposób. Zamiast uchwalać prawa rozdrażniające i rozdzierające nas, raczéj zespólmy siły nasze do wielkiego celu, który mamy przed sobą, do rozwiązania strasznego zadania cywilizacyi, ciężarnego, wedle robót naszych, albo w ogromne klęski, albo w świetne owoce (brawo! na lewéj).

»Jesteśmy pokoleniem, na którém ciąży przeznaczenie, bliska kryzys nas czeka, obowiązki nasze są większe i straszliwsze, niżeli ojców naszych. Ojcowie nasi mieli obowiązek służyć Francyi, my ją musimy ratować (brawo rozgłośne.) Nie mamy czasu do nienawiści, dla tego głosuję przeciw prawu« (oklaski przeciągłe. Mówcę zstępującego z trybuny witają koledzy z uwielbieniem serdecznem, atoli prawica zżyma się na tego, który jéj szeregi opuścił).

Krolestwo polskie.

Warszawa, 10. Kwietnia. — Nowe trzy korpusy ciągną do Kongresówki z pod Moskwy, gdzie car się znajduje, wszelkie przygotowania wojenne są pokończone prawie. 80,000 karabinów à percussion sprowadzają z Rygi i to spiesznie, bo nawet pocztą — i zarazem między wojsko rozdzielają. Instruktorowie w armii pracują ciągle nad obeznaniem żołnierza rossyjskiego, niezgrabnego, nieznającego kapsuli. Nowo przybyłe korpusy stać mają od Łowicza, Suwałek ku Kaliszowi obozem nad granicą pruską, już miejsca są wybrane na obóz.

Nowy reskrypt cesarski wyszedł na starozakonnych: Widząc, że rekruci wyznania Mojżeszowego, pochodzący z prowincyi Polski, (kongresówką zwanéj) brani do wojsk naszych od roku 21. życia swego, niemogą się zaklimatyzować łatwo w głębi Rossyi, tak dla klimatu jako też różnych okoliczności, postanawiawy: Wszyscy starozakonni od lat 13. życia swego do lat 36. ulegają popisowi wojskowemu, młodzież od lat 13. życia swego do 18. wychowaną będzie w szkołach kantonistów; od 18 do 25 na flocie, po tym zaś wieku w szeregi wojsk liniowych braną ma być. Prawo to wykonalne staje się od popisu na r. 1850. Dan w Petersburgu, 16. Stycz.«

Namiestnik książe Paszkiewicz z sztabem swym wyjechał do Petersburga. Przed wyjazdem jego aresztowano w Warszawie do 250 młodych ludzi, pracujących w różnych gałęziach administracyjnych, między tymi najwięcéj jest uczniów prawa z akademii moskiewskiéj i petersburskiéj, oraz kilku oficerów. Wszędzie łzy, nędza lub obrzydłe zgorszenie z postępowania bogatszéj i jak mówią wyższéj naszéj młodzieży. (Dz. polski.)

Austrya.

Wiedeń, dn. 13. Kwietnia. — Gazeta wiedeńska z dnia dzisiejszego ogłasza 48 wyroków sądu wojennego w Aradzie, z tych 22 wyroków śmierci, już to na szubienicy już przez proch i ołów. Wyroki wszystkie zmieniono na karę więzienia od 16 do 20 lat w ciężkich okowach. W Serbii skazano 3 Madziarów na śmierć przez powieszenie a w Temeswarze 2 księży na 12 lat i jednego sędziego na 15 lat więzienia w twierdzy w ciężkich kajdanach. — Według doniesień pewnych wojska rossyjskie ustawione nad granicą pruską liczą 160,000 żołnierzy, i wciąż jeszcze posiłki przybywają. Pomiędzy niemi jest 50,000 ludu azyatyckiego, Baszkierów, Czerkiesów i t. p. wszyscy na koniach. — Oficerowie sądzą, że jednakże przyjdzie do wojny, gdyż rząd nieczyniłby tak wielkich przysposobień, zwłaszcza co się tyczy żywności, amunicyi i t. p. Dokąd się burza owa skieruje, jest dotąd tak dla prostego żołnierza, jak dla jenerała dowództwa zupełną tajemnicą! — Szczególniejszém zastanowienia godnem zjawiskiem są zbyt mnożące się teraz przypadki pomieszania zmysłów. W ciągu dnia wczorajszego przywieziono do domu obłąkanych 27 osób chorych.

Ze Szląska austryackiego podaje dziennik: D. Z. następujące rozporządzenie ministeryalne:

»Z powodu licznych skarg duchowieństwa katolickiego, że wyznawcy obrządku ewanielickiego tylko w katolickie święta bez wstrętu publicznie

ciężkiéj pracy się oddają i publiczne obrządki kościelne nieprzyzwoitem zachowaniem się znieważają a samegoż kapłana celebrującego tak dalece nie szanują, że nawet czapki przed nim zdjąć niechcą, uznał minister wyznań za potrzebne oświadczyć, że wyznawcy obrządku ewanielickiego niemają obowiązku obchodzić uroczystości innego kościoła, i że im przeto zabronić tego niemożna, aby w dnie świąteczne, które niesą oraz ich świętami, oddawali się ciężkim pracom publicznym, lecz że przytem wszystkim żaden czyn taki, który oczywiście zmierza do udręczenia wyznawców innego kościoła, lub też turbacyę i znieważanie ich obrządków kościelnych ma na celu, w ogóle cierpianym być niemoże, ale przeciwnie z wszelką surowością wstrzymanym i na zawsze zakazanym być musi. — Zresztą robi p. minister wyznań tę uwagę, że byłoby to rzeczą bardzo pożądaną, aby wyznawcy obrządku ewanielickiego w święta katolickie, które niesą oraz ich świętami, przynajmniéj od takich robót ciężkich się wstrzymywali, które dla spokojności świątecznéj najbardziéj są rażące, i żeby w ogóle starano się o to, aby szczególnie w miejscach mających ludność mieszaną dobre porozumienię mieszkańców przez podobne nieprzyzwoitości zakłócanem nie było.«

Namiestnictwo krajowe, które rozporządzenie to przesłało senioratowi Bielitzkiemu dla dalszego ogłoszenia go pastorom protestanckim, uznało za stósowne dołączyć do niego jeszcze następujące słowa:

Wasza etc. jest niezawodnie tak dalece przekonanym o potrzebie i ważności porozumienia takiego jako też o wzajemnem szanowaniu obrządków religijnych, że wcale o tem wątpić niemogę, aby oględna staranność Waszéj etc. niemiała być ciągle zwróconą na to, by wszelkie nieporozumienie pomiędzy wyznawcami wiary chrześciańskiéj pod względem ich rozmaitych obrządków religijnych zniknęło na zawsze, i wzajemne poszanowanie ostatnich ciągle przestrzeganem było. Przesyłając taką samą prośbę panu wikaryuszowi jeneralnemu, który z swéj strony będzie także niezawodnie starać się wszelkiemi siłami o osiągnienie tego celu i w usiłowaniach swoich z Waszą etc. się połączy, polecam zarazem niniejszem wszystkim kapitanom okręgowym, aby w razie odłożenia obrządku religijnego na żądanie duchowieństwa, nieomieszkali poczynić odpowiednie kroki.

W ministeryum toczą się obecnie obrady nad oznaczeniem stanowczego terminu do wprowadzenia w życie nowéj organizacyi sądowéj, po których ukończeniu, rozpoczną się niebawem konferencye względem politycznéj i sądowéj reorganizacyi Galicyi. — W sprawie ukonstytuowania krajów włoskich, odbyły się już trzy posiedzenia przygotowawcze, na których prócz włoskich ludzi zaufania, znajdowały się i inne bardzo znakomite osoby. Hr. Montecuccoli jest w tych dniach spodziewany; powołano go do przewodniczenia komissyi lombardzko-weneckich ludzi zaufania. Wspomniona komissya zajmie się, obok innych przedmiotów, uregulowaniem kwestyi finansowych między Austryą a lombardzko-weneckiém królestwem zachodzących.

Ultramontańska Gazeta tyrolska donosi co następuje: »Z wiarogodnego źródła dowiadujemy się, że kardynał ks. Schwarzenberg, arcybiskup salzburgski, przyjmuje ofiarowane sobie arcybiskupstwo pragskie. Gdy zaś przyjęcie to uczynił był zależném od akceptacyi wniosków kongresu biskupów, można więc stąd wnosić, że zeszłoroczne konferencye biskupie niepozostaną tak bezskutecznemi, jak o tém z innéj strony upewniano.

— Z głębokiém ubolewaniem, pisze Union, wyczytujemy w Serbskich Novinach wiadomość z Nowego Sadu, że na posiedzeniu tamtejszéj rady gminnéj postanowiono wysłać protopresbytera Stamatowicza i sekretarza Diordjloci do Rossyi, mianowicie do Petersburga, po jałmużnę, na restauracyą serbskich kościołów i budynków gminnych w Nowym Sadzie.

W ł o c h y.

Rzym, dn. 5. Kwietnia. — Savelli, minister spraw wewnętrznych i policyi, prokurator Giansarti, minister sprawiedliwości i łaski, Jacobini, minister rólnictwa, handlu, sztuk pięknych i robót publicznych, i Galli prominister finansów wyjechali już na przyjęcie papieża.

Wiadomości literackie.

»Gazety wielkopolskiéj« wyszedł numer 14. zawiera: U wodospadu Łaby w górach czeskich (poezya). — Cztery źródła (poezya) przez R. Z. — Wyjątek pierwszy z Kosmo bijotyki p. A. Woykowskiego. — Coż tedy począć (dokończenie). — Wyjątki z dzieła »Listy o Krakowie.« — Z pod Nowego miasta. — Z pod Żerkowa (nadesłano). — Przegląd polityczny.

Kurs gieldy Berlińskiéj.

Dnia 17. Kwietnia 1850.	Stopa prC.	Na pr. kurant papierami.	gotowizną.
Pożyczka rządowa dobrowolna	5	106	—
Obligi długu skarbowego ..	$3\frac{1}{2}$	$86\frac{1}{2}$	86
Obligi premiów handlu morsk.	—	—	$102\frac{7}{8}$
Obligi Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	—
Obligi miasta Berlina	5	104	$103\frac{1}{2}$
Listy zastawne Pruss. Zachod.	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{1}{4}$	—
„ „ W. X. Poznańsk.	4	$100\frac{7}{12}$	$100\frac{1}{12}$
„ „ dito nowe	$3\frac{1}{2}$	$90\frac{5}{8}$	—
„ „ Pruss. Wschod.	$3\frac{1}{2}$	$93\frac{1}{4}$	$92\frac{3}{4}$
„ „ Pomorskie. . .	$3\frac{1}{2}$	$95\frac{3}{4}$	$95\frac{1}{4}$
„ „ March. Elek. i N.	$3\frac{1}{2}$	96	$95\frac{1}{2}$
„ „ Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
Frydrychsdory	—	$13\frac{7}{12}$	$13\frac{1}{12}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	$12\frac{11}{12}$	$12\frac{5}{12}$
Dr. żel. Starogrod-Poznańskiéj	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{3}$